Nr. 145 Racibórz, Wtorek, dnia 10-go Grudnia 1912 r. ROK XXIV

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk., z pismem dla robotników »Praca« 15 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

## Oświadczenie Koła polskiego.

Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego wiceprezes Koła polskiego poseł **Władysław Seyda** złożył następujące oświadczenie:

»Imieniem Koła polskiego oświadczam, iż postanowiliśmy w chwili obecnej wstrzymać się od szczegółowego omawiania budżetu i ogólnej sytuacyi zagranicznej. Stosunki polityczne w ojczyźnie naszej wskutek wywłaszczania ziemi polskiej w interesie komisyi kolonizacyjnej zaostrzyły się do najwyższego stopnia. W najszerszych kołach ludności zapanowało takie oburzenie, iż uważamy za potrzebne w drodze osobnej interpelacyi dać parlamentowi sposobność, aby wypowiedział swój sąd o pruskiej polityce antypolskiej, która nie tylko wykracza przeciw ustawom Rzeszy, ale także urąga wszelkim zasadom ludzkości i moralności. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

(Marszałek przywołuje za to mówcę do porządku.)

Interpelacya tem więcej okazuje się konieczną, skoro i etat obecny dowodzi, że rząd Rzeszy popiera politykę antypolską rządu pruskiego. (Bardzo słusznie!)

Pomimo, iż parlament przed kilku miesiącami ogromną większością odrzucił tak zwane dodatki dla kresów wschodnich, rząd nie wahał się pozycyę tę znowu wstawić do etatu. Stwierdzam niniejszem, jak to rząd w tym wypadku szanuje wyraźną wolę parlamentu. Wstrzymuję się jednakże w chwili obecnej od dalszej krytyki tego postępowania.

Po za tem dziś tylko oświadczam, że Koło polskie zaznaczone wczoraj tak dobitnie przez frakcyę centrową stanowisko w sprawie Jezuitów podziela w całej pełni. (Oklaski w centrum).

My potępiamy jak najenergiczniej ostatnią uchwałę rady związkowej, która istniejące jeszcze przepisy ustawy o Jezuitach zaostrzą w sposób niczem nieuzasadniony, i tem samem roznieca przeciwieństwa wyznaniowe (bardzo słusznie!)

Jak dotąd, tak i obecnie żądamy, by ustawa ta, stanowiąca zamach na swobodę Kościoła katolickiego i będąca jedną z ostatnich pozostałości z osławionej walki kulturnej, czemprędzej została zniesiona. (Brawo u Polaków i w centrum).

## Stan zasiewów zimowych.

(Kb.) W początku grudnia przedstawia się stan zasiewów zimowych w Prusach, jak następuje (cyfra 2 oznacza stan dobry, 3 stan średni): pszenica 2,9 (na początku listopada r. b. 3,0), orkisz — także z domieszką pszenicy i żyta — 2,7 (2,9), żyto 2,9 (3,0), rzepak 2,9 (2,9). młoda koniczyna 2,5 (2,4).

W uwagach do liczb powyższych zaznacza »Stat. Korr.«, że listopad w początku przyniósł lekkie mrozy i w niektórych okolicach,. zwłaszcza na północnym wschodzie, spadło cokolwiek śniegu, który jednak wkrótce stajał. W połowie miesiąca nastała sucha i przyjemna pora jesienna, z temperatura wyższą, aniżeli w październiku. Zresztą pogoda obfitowała w deszcze.

Wskutek nadmiaru dżdżu w poprzednich miesiącach sprzęt z pól znacznie się opóźnił. Zwłaszcza okopowizny zdołano zwieść dopiero w dniach ostatnich, resztki ziemniaków musiano miejscami z powodu zepsucia pozostawić w ziemi. Tak samo opóźniła się bardzo uprawa ziemi do zasiewów zimowych, którą pozatem kilkakrotnie musiano przerywać. Pomimo że wskutek cokolwiek łagodniejszej pogody w listopadzie można było — chociaż z wielkim mozołem w przesiąkniętych wilgocią gruntach — znacznie posunąć prace około zorania ziemi, to jednak nie zdołano w zupełności naprawić przeznaczonych do zasiewów zimowych obszarów; znaczna ich część pozostanie nieuprawioną aż do następnych zasiewów latowych.

Co do szkodników zwierzęcych, wspomniano tylko w kilku sprawozdaniach (których razem nadesłano 4361) o mnożących się tu i owdzie myszach polnych.

Młode zasiewy w porównaniu do sprawozdań z poprzedniego miesiąca polepszyły się tak co do żyta jak i pszenicy; nie rozwinęły się jednakże tak dalece, by można się po nich spodziewać zdrowego przezimowania. Część sprawozdawców wyraża powątpiewanie, czy wobec spóźnionej pory wogóle można będzie powetować to, czego dotąd zrobić nie zdołano; zależeć to będzie od długiej i łagodnej jesieni. Tylko tu i owdzie przedstawiają się zasiewy w istotnie dobrym stanie, jak to bywa w latach normalnych o tym czasie. Kiełkowanie zasiewów opóźniło się znacznie wskutek zbyt rychłego ochłodzenia gruntów.

Młode koniczyny w wielu okolicach już bujnie się rozwijaja i nawet już tu i owdzie wydały znakomitą paszę. Miejscami jednak wykazują luki wskutek zduszenia pod stogami zboża, zbyt długo leżącego w polu. Szkody, które stąd powstały, nie są wprawdzie znaczne wobec ogólnie korzystnego stanu koniczyn.

Powyższe sprawozdanie ze stanu zasiewów jest ostatnie w roku bieżącym. Następne ukaże się dopiero w początku kwietnia.

## Skutki nierozsądnych obaw.

Na dowód, że nierozsądne odbieranie pieniędzy z banków pelskich i przechowywanie ich w domu wiele przynosi nierozważnym tym ludziom szkody i nieprzyjemności, niech posłużą następujące zdarzenia z dni ostatnich: Z Gdańska piszą: W wszystkich lokalach bankowych kręcą się podobno tajni urzędnicy, aby podpatrzeć tych, którzy odbierają swe oszczędności i dowiedzieć się, ile mają majątku. Kilku obywateli w mieście odebrało już pisma z urzędu podatkowego, pociągające ich do odpowiedzialności za to, że swe dochody i majątek swój za nizko podali. Teraz gdy pieniądze, o których przedtem nikt nie wiedział, odebrali z banków, urząd podatkowy o tem się dowiedział. Tak płacą za swój nierozsądek.

Z Bydgoszczy donoszą: Służącą Agatę R. u państwa F. (żydów) przyaresztowano na wniosek jej chlebodawców. Pomiędzy brudną bielizną znaleziono 650 m. i powzięto podejrzenie, że to skradzione pieniądze. W przesłuchach tłumaczyła się R., że wskutek opowiadań znajomych o grożącej wojnie odebrała przed tygodniem pieniądze z banku. Stwierdzono, że tak było w rzeczywistości, mimo to pieniądze obłożono aresztem, aż się R., o której dotychczas nikt nie wiedział, że ma oszczędności, wytłumaczy, jak pieniądze nabyła. — Było lepiej nie słuchać niedorzecznych bredni starych kucharek, które może się na garnkach znają, ale nie wiedzą, gdzie pieniądze najpewniejsze.

W Mogilnie zaszedł następujący wypadek: Do ks. proboszcza Z. w G. przybyło dwóch chałupników, prosząc go, aby im na pewien czas przechował 2700 mr. Na zapytanie, co to za pieniądze, odpowiedzieli, że karczmarz w. G. nagadał im, iż na przypadek wojny tylko złoto w domu jest pewne. Odebrali przeto z banku ca-

# Niewinnie skazany.

### Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Zabrał mu następnie pas, naboje, wszystko, co znajdowało się w kieszeniach Gamachini'ego, portmonetkę, pugilares i inne drobiazgi.

— Proszę cię, panie dozorco — szydził — trochę cierpliwości. Niebawem, gdy nie ujrzą nas powracających, zaczną niepokoić się o ciebie... Będą przypuszczali, żeśmy schronili się gdzie przed burzą... Jutro rozpoczną poszukiwania... Wiedzą, gdzie prowadzone są roboty, zostaniesz uwolnionym. Spędzisz tylko w ten sposób jedną noc pod gołem niebem... Zegnam!...

Zabrał topory, broń strażnika i pociągnąwszy Raula, wszedł w gąszcz leśny.

...Gamachini umierał że strachu... Krzyczał jak potępieniec, wzywał ratunku, lecz coraz potężniejszy huk grzmotu zagłuszał głos jego.

Piorun spadł w pewnej odległości... Iskra ognistą smugą pełzała po ziemi, póki nie wybuchnęła silnym płomieniem.

Suche zarośla podsycały ogień, obejmujący szybko coraz większą przestrzeń.

— Pali się! — zawołał Raul — krzaki się palą! Nieszczęśliwy Gamachini zginie w płomieniach.

— To sprawiedliwa kara Boża — rzekł Michał.

— Uciekajmy, gdyż ogień gotów nas dosięgnąć. Uciekajmy.

Chwycił Raula w objęcia i niósł go jak dziecko. Szczęściem wiatr dął z przeciwnej strony, nie pędząc ku nim zabójczych płomieni.

Szli narażać się na straszne, trudne do pojęcia niebezpieczeństwa, na obłęd, na śmierć!

— Raulu — rzekł Michał — myśl o twojej matce, którą będziesz mógł zobaczyć. Jej pocałunek warto okupić kosztem tysiącznych cierpień.

Raul uśmiechał się smętnie, ściskając dłoń towarzysza

— Ty, Michale, pamiętaj o Rózi Pinson, twojej narzeczonej.

Puścili się w głąb lasu, tego strasznego lasu, budzącego trwogę w najśmielszych i najsilniejszych!

IX.

### Fabiola zakochana.

Więźniowie, galernicy, żołnierze, dozorcy wysłani zostali na poszukiwanie nieobecnych. Nie mogli jednak wejść w zarośla, dopalające się przez kilka dni. Później, gdy deszcz ulewny zagasił ogień, łudzono się nadzieją odnalezienia trupów dozorcy i dwóch galerników.

Gamachini z galernikami musiał szukać schronienia najpierw przed burzą, potem przed pożarem.

Jedni utrzymywali, że dozorca i więźniowie prawdopodobnie zostali zaskoczeni ogniem, drudzy dowodzili, że w lesie pod drzewami znaleźli ochronę.

Spodziewano się wieści od nich jeszcze, gdy zarzewie pod popiołem przygaśnie, wtedy nieszczęśliwi albo wrócą, lub też szczątki ich będą odnalezione, jeśli uciec nie zdążyli.

Ze spalonych krzewin wyjęto kilka kości tak zwapnionych, że rozsypały się w proch za pierwszem dotknięciem. Niepodobna było poznać, do kogo mogły należeć. Takie szczątki ludzkie i zwierzęce, znalezione w kilku miejscach, nie rozstrzygały wątpliwości.

Należało czekać jeszcze dni kilka, podczas których przeszukiwano las i zarośla. Kaledończycy zostali powiadomieni o zniknięciu trzech ludzi i wyznaczonej, jak zwykle, nagrodzie za ich odnalezienie.

Śledztwo administracyjne prowadzono wolno, ostrożnie. Upłynęły tygodnie, miesiące, zanim zdecydowano się ostatecznie powiadomić o niebecności tych ludzi zarząd kolonii karnej.

Powolność działania władz administracyjnych była szczęściem dla nieszczęśliwych, którzy uniknęli w ten sposób strasznej kary, zarówno jak dla osób, opłakujących smutną ich dolę we Francyi.

Panią de Freneuse niepokoił brak listów od syna.

— Nie pisał już do mnie od dwóch miesięcy. Co znaczy to jego milczenie?

Pocieszał ją, dodawał otuchy stary Pinson, który zazwyczaj milczący, ponury, unikał jak mógł wspomnienia o więźniach.

Gdy w końcu biedna matka z trwogi o dziecko omal nie zachorowała, eksleśniczy wziął ją dnia jednego na bok i rzekł tonem tajemniczym:

— Muszę z panią pomówić, uspokoić ją trochę.

— Czy wiesz co o nich, mój poczciwy Pinson?

— Od dwóch miesięcy nie otrzymaliśmy wiadomości od pana Raula i Michała.

— Niestety! mój przyjacielu!

— Otóż oni nie mogą nam udzielić tych wieści.

— Jakto? czyżby śmierć położyła kres ich cierpieniom?

— Nie, do licha, żyją, mam nadzieję, i są zdrowi.

— W takim razie — dlaczego nie piszą?

— Nie czynią tego przez ostrożność.

ły swój depozyt, a że pieniądze ich były złożone za półrocznem spowiedzeniem, potrącił im bank 81 mr. kary (damna) za niedotrzymanie umowy. Ks. proboszcz, oburzony na ich nierozsądek, kazał im czemprędzej pieniądze odnieść do banku, bo inaczej złodziej do nich się dobierze. Usłuchali go i odnieśli pieniądze z powrotem do banku, prosząc, aby im owe 81 mr. zwrócono. Ale bank ani o tem słuchać nie chciał, lecz radził im, by od karczmarza z G., który im tak niemądrze poradził, zażądali zwrotu swej szkody.

Krawca M. w Ostrowie spotkało takie nieszczęście: Odebrał on przed kilku dniami 400 marek z banku, ponieważ żona jego z powodu pogłosek o wojnie pieniędzy dłużej w banku nie chciała zostawić. Połowę gotówki nosił M. a drugą jego bojaźliwa połowica za pazuchą. Pani M., wróciwszy z targu, naraz spostrzega, że 200 mr. już nie ma tam, gdzie je wsunęła. Wszelkie poszukiwania były bezowocne. Nie wiadomo czy p. M. pieniądze zgubiła, czy też jej jaki złodziej sięgnął w zanadrze. Po tem smutnem doświadczeniu p. M. resztę pieniędzy znowu czemprędzej odniósł do banku. Mądry Polak po szkodzie!

Pewną nierozsądną kobiecinę w Szamotułach spotkało następujące nieszczęście: Otóż wycofała ona ze strachu przed wojną około 1500 mr. i przechowała w komorze; po kilku dniach chciała do pieniędzy coś dołożyć a tu ku wielkiemu przerażeniu spostrzega, że pieniądze skradziono; teraz płacz i lament, dalej po radę do księdza i na policyę, a złodziej z głupoty wyśmiewa się. Niech nikt nie wycofuje depozytów, bo najpewniejsze w naszych bankach.

Niedawno poznańskie gazety donosiły, że pewnej handlarce skradziono 800 mr., które z obawy przed wojną odebrała z banku i schowała za szafą kuchenną, — a już zdarzyły się dwa nowe podobne wypadki. Dorożkarzowi F. i szwaczce C. z ulicy kościelnej zginęły pieniądze odebrane z banku. Dorożkarz F. jest pijanicą, i też być może, że sam pieniądze zgubił. Natomiast panna C. odebrała 300 mr., które stanowiły cały jej majątek. Gdy odnosiła gotową bieliznę, ktoś dobrał się do szuflady w komodzie i pieniądze zabrał. Podobno w bankach kręcą się podejrzane osobistości i czatują na tych, co pieniądze odbierają, aby potem ich śledzić i ograbić. Przestrzegajmy zatem wszystkich, aby pieniędzy z banku nie odbierali, ponieważ tam sto razy pewniejsze niż w domu.

# Wojna na Bałkanach.

## Złamanie zawieszenia broni.

Mimo zawieszenia broni przyszło do bitwy pod Adryanopolem. Załoga turecka, która nie wiedziała jeszcze o zawarciu zawieszenia broni, uczyniła wycieczkę i zaatakowała Bułgarów. Atak Turków został odparty. Bułgarzy zdobyli nowe pozycye.

## Losy Adryanopola.

(W. A. T.) Według ostatnich wiadomości kwestya Adryanopolu przedstawia się w następujący sposób: Bułgarya nie chciała ryzykować rozbicia się rokowań w sprawie zawieszenia broni przez uparte żądanie wydania Adryanopola, wiedziała bowiem, iż głód zmusi twierdzę do poddania się. Wspaniałomyślnie zatem odstąpiła od tego żądania. Jeśli ludność i załoga zmuszeni głodem prosić będą Bułgarów o dostarczenie żywności, wówczas Bułgarya prośbie tej uczyni zadość za cenę otwarcia bram fortecy. W ten sposób Turcya będzie zasłonięta przed mahometanami, a Bułgarya uzyska bez rozlewu krwi to, co uważa dla siebie za nieodzowne.

## Rokowania pokojowe.

(W. A. T.) Turcya i państwa bałkańskie zawiadamiły rząd angielski, iż prowadzić będę rokowania o pokój w Londynie. Projekt, by za miejsce rokowań obrano Londyn, wyszedł ze strony Bułgaryi.

Program rokowań jest następujący: 1) Sprawa odstąpienia posiadłości tureckich; 2) Sprawa albańska; 3) Sprawa odszkodowania pieniężnego.

## Grecya a Turcya.

(W. A. T.) Grecya zaproponowała Turcyi prowadzenie rokowań pokojowych bez względu na to, czy wojna toczyć się będzie czy nie, jak to było ostatnio podczas wojny włosko-tureckiej.

## Zaprzestanie walki przez Czarnogórców.

Król czarnogórski, który pierwszy rozpoczął bić Turków, wydał rozkaz zaprzestania walki na całej linii bojowej. Doniesienie o tem wywołało wielkie zadowolenie w całym kraju. Delegaci czarnogórscy na konferencyę pokojową wyjechali już do Londynu.

## Bułgarya grozi.

Urzędowy organ bułgarski »Mir« pisze, iż Bułgarya zastanowiła operacye wojenne, ponieważ nie chciała wplątać w wojnę wielkich mocarstw przy rokowaniach pokojowych. Gdyby Europa odmówiła Bułgaryi poparcia, to Bułgarya zdecydowana jest prowadzić wojnę do ostatniego tchu. Europa nie będzie miała wówczas nic do powiedzenia.

## Walki pod Janiną.

Z Aten donoszą, że pod Janiną trwają zacięte walki Greków z Turkami. Walki mają przebieg bardzo krwawy. Wojska greckie mają wszystkie szanse zwycięstwa.

## Ziemie zabrane.

Pułkownik Popowicz mianowany został komendantem zdobytych przez Serbię posiadłości tureckich nad Adryatykiem. Pułkownik Popowicz znajduje się już w drodze do Durazzo.

# Co tam słychać w świecie.

## Watykan a sprawa Jezuitów w Niemczech.

Organ Watykanu »Osservatore Romano«, omawiając dyskusyę w parlamencie niemieckim w kwestyi Jezuitów, pisze: Trwająca uporczywie walka przeciw Jezuitom w Niemczech jest rzeczywiście bolesnym objawem niemieckiego ustawodawstwa. Pomijając już małą powagę prawa, które, aby jednemu stanowi duchownych obywateli odmówić wolności, czyni różnicę między mszą cichą a uroczystą, podnieść należy brak logiki w niemieckiej ustawie o Jezuitach. Ustawa ta pozwala Jezuitom żyć jako księżom w Niemczech, ale zabrania im pełnienia tych funkcyi, które podobnie, jak udzielenie ostatnich sakramentów — związane są ściśle z urzędem duchownego. Dlatego wyrażamy życzenie, zarówno ze względu na zasady powagi i logiki, jak i z uwagi na nienawistny charakter, który towarzyszy wszystkim prawom wyjątkowym w cywilizowanem państwie, aby to anormalne dla obywatelstwa obraźliwe a dla wszystkich katolików niemieckich przykre położenie znalazło nareszcie koniec.

## Posłuchanie u Ojca św.

Ojciec św. przyjmował w piątek na posłuchaniu byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej księcia Bülowa i jego małżonkę. Prawdopodobnie chodzi o załagodzenie zatargu, jaki powstał między niemiecką partyą centrową a kanclerzem Bethmannem-Hollwegiem z powodu Jezuitów.

## Z parlamentu niemieckiego.

Na piątkowem posiedzeniu poruszył poseł centrowy Groeber ponownie sprawę OO. Jezuitów. Mówca bronił się przeciw zarzutowi, że centrum przy etacie z pominięciem właściwego tematu poruszyło kwestyę wyznaniową. Zdaniem mówcy centrowego nie jestto zwykła kwestya wyznaniowa, lecz chodzi tutaj o wolność sumienia. Tłomaczenie rady związkowej w sprawie ustawy o Jezuitach jest bowiem dalszym ciągiem walki kulturnej. Broniąc zaś Jezuitów, przytacza Groeber charakterystyczny fakt, że zmarły sekretarz stanu sprawiedliwości Niberding, czując zbliżającą się chwilę, szukał duchowej pociechy u Ojców Towarzystwa Jezusowego. Mówca wątpi w szczerość oświadczenia kanclerza o łagodnem stosowaniu prawa, gdyż kanclerz, zdaniem centrowców, nie liczy się z denuncyantami, którzy nieumożliwiają tolerancyę. Tem mniej zaszczytnem »mianem« określa Groeber hakatystyczne gazety »Post«, »Reinisch-Westfälische Ztg.« i »Tägliche Rundschau.« Narodowo liberalnemu posłowi Paschemu zarzuca mówca dwulicowość, ponieważ przed miesiącem podczas swej bytności w Tokio, oglądając zakłady Jezuitów, zapraszał ich Pansche do osiedlenia się w Niemczech, a teraz w parlamencie zwalcza ich. Groeber kończąc swą mowę, zapowiada walkę o zniesienie tej niesprawiedliwej ustawy.

Sekretarz stanu sprawiedliwości Lisco wyraża wielkie oburzenie z powodu poruszenia przez posła Groebera w parlamencie ostatnich chwil jego poprzednika, poczem w dalszych wywodach broni rozporządzenia Rady Związkowej.

Socyalista Liebknecht polemizuje z centrum, chociaż w zasadzie jest za zniesieniem ustawy wyjątkowej.

## Monopol nafciany w parlamencie.

W sobotę rozpoczęło się pierwsze czytanie projektu ustawy o monopolu naftowym. Przeciwko monopolowi oświadczyli się stanowczo imieniem partyi centrowej dr. Mayer-Kaufbeuren i imieniem Koła polskiego poseł Dombek. Inne partye nie zajęły jeszcze stanowiska decydującego, odczekując, jakie zmiany w projekcie poczyni komisya.

## Zachwiane stanowisko kanclerza?

W kołach Watykanu twierdzą, że dni kanclerza Bethmanna-Hollwega są policzone. Niemiecka partya centrowa będzie dążyć całą siłą do obalenia kanclerza.

---

— Zarząd kolonii mógłby nas powiadomić o ich losie.

Stary Pinson uśmiechnął się z ironią.

— Zarząd kolonii... Ha! zapewne!

— Co znaczą te słowa, Pinson? Zagadkową mową swoją przyczyniasz mi niepokoju. Czybyś miał co wiedzieć?

— Nie inaczej, zanim jednak powiem, czego się dowiedziałem, musisz pani przyrzec, że będziesz silną, odważną, że nie zmienisz nic w trybie codziennego życia twego.

— Dobrze, Pinson, mów tylko!

— Oznajmiam, że Raul i Michał nie są już galernikami, nie przebywają w więzieniu.

Niespodziewana wiadomość o mało nie pozbawiła przytomności matki doktora; stary leśnik musiał ją podtrzymywać, by nie upadła.

— Widzi pani — wymawiał Pinson — nic prawie jeszcze nie powiedziałem, a panią siły opuszczają ze wzruszenia.

— To radość... zdumienie... mój dobry Pinson... rozumiesz... nie oczekiwana wiadomość... więc Raul i Michał nie są więźniami?

— Uzbroiwszy się w odwagę, uciekli z Numei.

— Jak dawno?

— Odkąd pani przestałaś odbierać listy.

— Jakimże sposobem dowiedziałeś się pożądanej wiadomości?

— Donosił mi o tem Michał.

— Po dokonanej już ucieczce?

— Nie, dużo wcześniej.

Stary leśnik wyjął list z kieszeni i podał go pani de Freneuse.

— Proszę, to panią objaśni.

Matka Raula czytała:

»Zechcesz wybaczyć, panie Pinson, że piszę wprost do ciebie; zwracam się listownie tym razem do zacnego człowieka, dziadka Rózi... drogiej Rózi, która ma zostać moją żoną... Tak ważne są okoliczności, skłaniające mnie do niniejszej korespondencyi, że panu tylko zakomunikować je mogę... Naturalnie, list mój dojdzie rąk pana bez wizy administracyi kolonii. Zdołałem przekupić jednego z galerników, korzystającego z przywileju uprawiania małego ogródka, z którego jarzyny wozi do miasta; zgodził się rzucić mój list na pocztę. Ponieważ nazwisko i adres pana nie znane tutaj, nie domyślą się w urzędzie pocztowym, że to korespondencya więźnia i nie będą jej otwierali...

»Oto, co pragnę donieść panu: jesteśmy tu, zwłaszcza pan Raul, tak bardzo prześladowani, że lękam się o życie drogiego naszego doktora. Postanowiłem tedy zmusić niejako Raula do ucieczki; w jaki sposób zamiar mój zdołam przewrowadzić, tego nie wiem jeszcze, lecz z chwilą, gdy pani de Freneuse przestanie odbierać listy od syna, zaś Rózia odemnie, możesz pan być pewnym, że plan mój doprowadziłem do skutku.

Wtedy staraj się uspakajać kochające nas kobiety.. pocieszaj je, dodawaj im odwagi, niech w żadnym razie nie zdradzają tajemnicy!... Gdy tylko znajdziemy się w miejscu bezpiecznem, damy znać o sobie zaraz.

»Kończę słowem — do widzenia... Proś, panie, niech zacne dusze modlą się na naszą intencyę.«

Matka Raula oddała list staremu leśnikowi a złożywszy dłonie, modliła się gorąco:

»Boże mój! weź w opiekę dzieci nasze; czuwaj nad niemi w miłosierdziu Twojem.«

Miała jednak odwagę, jakiej żądał od niej stary Pinson, z jej zachowania nikt nie mógł przypuszczać, że dowiedziała się ważnej tajemnicy, tajemnicy, która budzić mogła najsłodsze nadzieje, zarówno jak najsroższe niepokoje.

Dnia jednego, gdy matka Raula przechadzała się ze starym leśnikiem po ogrodzie, rozmawiając z nim o ucieczce syna, Rózia zdyszana przybiegła oznajmić, że gość jakiś czeka na panią de Freneuse w salonie.

— Kto to, mów Róziu, nie przyczyniaj mi trwogi.

— Och! nie potrzebuje się pani lękać.

— Czy przychodzi kto w interesie mego syna?

— Bardzo być może.

— Czy to pan Lebon, lub przysłany z jego ramienia adwokat? Dowiedzieli się czego o Raulu?

— Nie oni wcale.

— Może pan Joe Greenbalter?

— Także nie.

— Brygadyer Raymond, czy też pan de l'Estanque?

— To nie mężczyzna, proszę wierzyć, to kobieta, która panią bardzo kocha, której nie spodziewano się widzieć tutaj.

Pani de Freneuse zbladła.

— Fabiola? — pytała.

— Tak jest, proszę pani.

— Czego może chcieć odemnie margrabina de Lavacourt? Co ją sprowadza do matki Raula?

— Ona to powie sama.

Biedną kobietę pociągnęła Rozia niemal przemocą i zaprowadziła do salonu, gdzie wzruszona, drżąca czekała Fabiola; widząc wchodzącą panią de Freneuse, podbiegła ku niej, nadstawiając czoło do pocałowania.

— Ach! bądź dobrą, droga pani, nie odtrącaj mnie od siebie.

Tak niespodzianie zaskoczona matka Raula, złożyła na czole młodej kobiety żądany pocałunek.

— Nie zwykłam odtrącać nikogo — przemówiła łagodnie — niemniej dziwi mnie obecność pani.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Cesarz niemiecki w Londynie?

Gazety donoszą, że dwór angielski otrzymał zapytanie z Berlina, czy mogłyby przyjść do skutku odwiedziny niemieckiej pary cesarskiej w Londynie na wiosnę przyszłego roku?

### Odnowienie trójprzymierza.

Przymierze, zawarte między Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami, zostało bez zmiany odnowione.

### Zbrojenia mocarstw.

(W. A. T.) »Morning Post« donosi z Waszyngtonu: Niemcy i Rosya poczyniły w Ameryce wielkie zamówienia na automatyczne karabiny i rewolwery.

### Austrya i Serbia.

»Voss. Ztg.« donosi z Wiednia: Opinia publiczna w Austryi i na Węgrzech domaga się ostatecznego uregulowania stosunków Austryi do Serbii. Dotychczasowy stosunek Austryi do Serbii za dużo Austryę kosztował. — Przez politykę Serbii, która prowokuje Austryę, a równocześnie kryje się za plecami trójporozumienia — wydała Austrya w roku 1908 — 400 milionów koron na obronę granic monarchii.

Ta polityka Serbii zmusiła obecnie Austryę do wydatków w wysokości 100 milionów koron na nie przynoszące korzyści zarządzenia. Rządzące sfery austryackie są zdania, że tak dalej być nie może, zwłaszcza, iż Serbia pozwala sobie na oskarżanie austryackich dyplomatów o szpiegostwo i traktuje ich w sposób urągający prawom międzynarodowym. — Przemysł austryacki wypchany jest gwałtownie z rynków serbskich przez wysokie cła. Takie stosunki sąsiedzkie — które od lat pięciu przeszły w stan chroniczny, są nadal niemożliwe.

### Wywiad z posłem rosyjskim.

(W. A. T.) Poseł rosyjski w Belgradzie Hartwig oświadczył korespondentom pism, iż żądania Serbii co do Adryatyku są zupełnie uprawnione. Serbia prowadziła zwycięską wojnę z Turcyą i może teraz zagarnąć tę część zdobytych na Turcyi posiadłości, które uważa za potrzebne dla siebie. Austrya nie prowadziła wojny z Turcyą. Jakiem prawem żąda zatem pewnych zdobyczy jak np. Albanii? Hartwig oświadczył w końcu, iż czyni tylko to, co mu poleci rząd rosyjski. Wszelkie pogłoski, jakoby działał na własną rękę, są nieprawdziwe.

### Francya bronić będzie swoich sojuszników.

Prezydent ministrów Poincare wygłosił w komisyi parlamentarnej dla spraw zagranicznych mowę, w której oświadczył między innemi: Mocarstwa europejskie były dotąd zgodne pod tym względem, iż wojenne operacye państw bałkańskich nie wydały żadnego wyniku. Mocarstwa nie chcą chwytać się żadnych środków i inicyatywy, którąby mogła pogorszyć sytuacyę.

Poincare oświadczył dalej, iż Francya bronić będzie stanowczo interesów swoich sojuszników i będzie strzedz tego, by interesa i godność Francyi były za granicą respektowane.

W kołach parlamentarnych zapewniają, iż gotowość Francyi do obrony interesów swych sojuszników zaznaczył Poincare w swej mowie — na życzenie Rosyi. Natomiast na życzenie Rosyi skreślił Poincare ten ustęp swej mowy, w której wspomnieć miał o zachowaniu się Francyi na wypadek wojny austryacko-rosyjskiej.

### Zbrojenia Belgii.

Minister wojny przedłożył parlamentowi projekt wojskowy, według którego liczba wojska ma być podwyższoną o 33 000 ludzi. Oznaczałoby to w zasadzie zaprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej. Wojska liniowe wynosiłyby 150 000 ludzi, w razie wojny posiadałaby Belgia armię 333-tysięczną. Obowiązek służby wojskowej rozciąga się do 33 roku życia. Czas służby trwa 15 miesięcy.

### Neutralność Anglii.

Minister Grey oświadczył w izbie gmin, że Anglia zachowa neutralność w razie wojny europejskiej i w konferencyi Anglia starać się będzie, aby pomiędzy Bułgaryą i Grecyą załatwić pokojowo zatarg, jaki wybuchł pomiędzy temi państwami.

# Historya kościoła w Pogrzebieniu
## pod Raciborzem.

Skreślił Fr. Godula.

Dzięki poparciu ze strony jednego z najwięcej zasłużonych naszych Wiel. Księży z pod Raciborza, jestem dziś w stanie skreślić obszerniejszy rys historyczny kościoła parafialnego w Pogrzebieniu, a tem samem powiększyć rozprawę zamieszczoną w przezemnie napisanej »Historyi Raciborza i okolicy.«

Pogrzebień położony jest o milę drogi w kierunku południowo-wschodnim od miasta Raciborza, po prawej stronie Odry, na wzgórzach powiatu raciborskiego. Nazwę wsi wywodzić należy od szczytów tych wzgórz a więc »grzebienia« a szczególniej zaś od położenia samego »po-grzebieniu«. Pierwszą wiarogodną wiadomość o istnieniu Pogrzebienia daje nam łaciński dokument, wystawiony dnia 20 czerwca 1264 przez ówczesnego biskupa wrocławskiego Tomasza I. Według tego dokumentu zamienił biskup dziesięciny wsi Poniszowic, jakie otrzymywał klasztor Cystersów w Rudach, na dziesięciny z wsi Pogrzebień, Małych Rud i Jankowic. Dnia 9 kwietnia 1313 r. zapisuje książę raciborski Leszko swojej siostrze, świętobliwej Ofce, na przypadek śmierci bezpotomnej wsi Markowice, Lvski, Pogrzebień i Lubomię na wyłączną własność. Tym sposobem dostała się wieś do majętności klasztoru. Niestety wszystkie te dobra wróciły napowrót do księstwa i w roku 1520 posiadał klasztor w Rudach już tylko kilka włók ziemi w Pogrzebieniu.

Jakkolwiek posiadamy dość wczesne wiadomości o wsi samej, to jednak odczuwamy brak szczegółów odnoszących się do kościoła. W spisie dziesięcin, pochodzącym z roku 1447, nie znajdujemy ani słówka o kościele w Pogrzebieniu, wobec czego przypuszczać należy, że dopiero później został zbudowany. I też rzeczywiście dopiero rok 1486 daje nam potwierdzenie przypuszczenia naszego. W roku tym zmarł proboszcz Kaspar Kinzel z Pogrzebienia, który był równocześnie altarzystą przy jednym z ołtarzy kolegiaty raciborskiej. Z tych i następnych czasów nie mamy innych wiadomości o kościele w Pogrzebieniu. W roku 1532 był patronem kościoła właściciel księstwa raciborskiego, a w tym przypadku cesarz.

Obfitszy zbiór wiadomości odnoszących się do kościoła samego rozpoczyna się z drugą połową wieku XVII. W roku 1679 wydał ówczesny biskup wrocławski, kardynał Fryderyk, dziekanowi Wawrzynowi z Namysłowa nakaz, aby po żniwach w zastępstwie chorego arcydyakona Welczka urządził kanoniczną wizytacyę wszystkich kościołów księstw opolskiego i raciborskiego. Tenże dziekan Wawrzyn, posłuszny rozkazom swego zwierzchnika, udał się w ciężką tę podróż, jeżdżąc od wsi do wsi, od kościoła do kościoła. Owocem nieocenionej jego pracy i podróży są sprawozdania wizytacyjne, z których niejedną wiadomość, odnoszącą się do tych czasów, czerpać można.

Posłuchajmy co pisze ks. dziekan Wawrzyniec o kościele w Pogrzebieniu:

Kościół parafialny w Pogrzebieniu zbudowany jest z drzewa i poświęcony czci św. Bartłomieja. Budynek jest 23 łokcie długi i 13 łokci szeroki, dylowany i ma 3 konsekrowane ołtarze. Główny ołtarz jest rzeźbiony, sufit futrowany, ściany bez obrazów, ambona wykonana przez stolarza i malowana; chrzcielnica z drzewa. Kościół ma pozatem dwoje drzwi, cztery okna, trzy dzwony, czwarty nad kościołem, zakrystyę i dzwonicę z drzewa; cmentarz, na którym się znajduje kostnica, otoczony jest polanką. Odpust doroczny odbywa się w niedzielę po św. Bartłomieju. Patronem kościoła jest każdorazowy właściciel ziemi raciborskiej. Jedynem źródłem dochodów kościoła jest dzwonek kościelny. Inwentarz składa się z dwóch srebrnych a pozłacanych kielichów, monstrancyi i trybularza mosiężnego, srebrnego krzyża, czterech cynowych kandelabrów i ampulek, 7 alb, 5 ornatów, 8 chorągwi itd. Kościelni Waniek i Golek są zaprzysiężeni i zobowiązani proboszczowi przedkładać rachunki. Dochód kościelnych składał się z zbiorów z czterech części roli. Resztę gruntów, należących do probostwa, uprawia proboszcz, który także posiada ogród przy probostwie. Oprócz tego ma łąkę i stawek pomiędzy gruntami Pogrzebieni i Kornowaca; 3 gospodarzy z Pogrzebienia odstawia proboszczowi po maldrze, 4 korce i 3 ćwiartki żyta i owsa, zaś 16 gospodarzy z Kornowaca dawają po maldrze, 6 korcy żyta i owsa. Klasztor Panien Dominikanek w Raciborzu dawał plebanowi po 3 korce żyta i owsa. Plebania zbudowana była z drzewa i składała się z 2 izb i komór; obok plebanii wznosiły się chlewy i stodoły.

(Dokończenie nastąpi.)

## Z blizka i z daleka.

—* **Racibórz.** W końcu ubiegłego tygodnia przyaresztowano tu na W. Przedmieściu robotnika Jana Krawczyka, pochodzącego rzekomo z Rosyi, który skradł pościel w gospodzie, w której nocował.

— **Sąd przysięgłych** skazał po dwudniowych rozprawach hajera Emanuela Adamczyka z Rydułtów za zaburzenie na 2 lata więzienia, Franciszka Kąska z Rydułtów za współudział w zaburzeniach na 6 miesięcy więzienia. Trzeci oskarżony, Jan Pinior z Botropu, został uwolniony od winy i kary. Karygodnych uczynków dopuścili się na pewnem weselisku w Dolnych Rydułtach, na którem przyszło do kłótni, a w końcu do wielkiej bijatyki.

— **Z izby karnej.** W ubiegłym tygodniu stawała przed tutejszą izbą karną niejaka Marta Pieske, pochodząca z Prus Wschodnich, pod zarzutem oszustwa. Przebieg jej życia był bardzo burzliwy. Pochodząc z dobrego domu po utracie majątku spadała coraz niżej, aż w końcu puściła się na oszustwa, przebierając się za mężczyznę. Za rozmaite oszustwa przepędziła już 15 lat w więzieniu. Na początku października r. b. stawała znowu przed tutejszym sądem ławniczym za oszustwo i to pod przybranem nazwiskiem »Marcin Pieske.« Sąd skazał ją na 14 dni więzienia. W więzieniu atoli wykazało się, iż jest niewiastą, dla tego wytoczono jej nowy proces. Izba karna skazała ją na 4 miesiące więzienia, wychodząc z tego założenia, iż przyjęła przed sądem ławniczym fałszywe nazwisko, aby uzyskać jak najłagodniejszy wyrok.

—* **Miejsce,** pod Sławikowem. We wtorek 10 b. m. obchodzi mistrz kołodziejski p. Szymon Gąsior 25-letnią rocznicę swej pracy zawodowej w tutejszym dworze. Jubilat dla swego prawego charakteru cieszy się wielkiem poważaniem tak u swego państwa, jak i w całej gminie. Jest przytem wiernym czytelnikiem naszych gazet polskich, najpierw »Katolika« i do dziś dnia »Nowin Raciborskich«. Życzymy mu z całego serca, aby go Pan Bóg jeszcze drugie 25 lat zachować raczył przy czerstwem zdrowiu.

Jeden za wszystkich.

—* **Zory.** Jarmark czwartkowy był bardzo ożywiony. Za bydło płacono dobre ceny i obrot był znaczny. Koni wystawiono mniej na sprzedaż.

—* **Pawłowice.** Ks. kap. Papesch ztąd przesiedlony został do W. Dubeńska. Na jego miejsce przychodzi ks. kap. Kubina z W. Dubeńska.

—* **Z Strzeleckiego.** W Kadłubcu spaliła się stodoła dominialna podczas młócenia zboża maszyną parową. Ogień powstał od iskier wylatujących z lokomobili.

—* **Opole.** Regencya opolska skazała na karę pewnego Polaka za to, że posyłał dzieci do szkół w Krakowie. Wyrok ten, nie pierwszy zresztą w takiej sprawie, uzasadniono tem, że dzieci pruskich poddanych muszą przedewszystkiem uczęszczać do szkół pruskich.

—* **Bytom.** Sąd przysięgłych skazał na karę śmierci kokmistrza Ryszarda Podkowę z Świętochłowic za zamordowanie Rusina Elka Malynicza, aby mu nie potrzebował zwrócić kilkuset marek, które Malynicz oddał mu na przechowanie. Podkowa ogłuszył najpierw Malynicza drągiem, następnie wrzucił ciało do pieca w hucie, gdzie się spaliło na węgiel.

## NOWINKI.

— **Jan Orth żyje?** Z Buenos Aires donoszą dzienniki, iż były arcyksiążę austryacki Jan Orth mieszka pod nazwiskiem Don Ramona jako farmer w Argentynii w odległości 100 klm. od Buenos Aires. Jan Orth zamierza po śmierci cesarza Franciszka Józefa powrócić do Wiednia i ogłosić pamiętniki.

— **Część łupu Bruninga znaleziono.** W małej miejscowości Engter pod Osnabrückiem, w domu szwagra defraudanta Bruninga, który, jak wiadomo, skradł w czerwcu b. r. 260 000 marek z Dresdener Bank i uciekł, urządziła komisya sądowa rewizyę, ponieważ otrzymała donos, że Bruning już po spełnionej kradzieży był w Engter w domu krewnych. Wśród bardzo gruntownie dokonywanej rewizyi natrafiono naraz w ścianie na miejsce jakoby świeżo zamurowane, a gdy usunięto wapno i cegły, ukazał się otwór, w którym znaleziono zwiniętą paczkę banknotów, razem 67 000 marek. Szwagier Bruninga, który początkowo udawał, że nie wie o niczem, przyznał się następnie, że pewnej nocy zapukał Bruning, który zaraz po dokonaniu kradzieży udał się do Luxemburga, do drzwi jego domu i pod groźbą zmusił go do zamurowania części łupu, 67 tys. marek, w jego domu. Br. liczył się bowiem z tem, że mogą go schwycić i odebrać mu pieniądze, a w takim razie pragnął część przynajmniej zachować sobie na przyszłość. Ani szwagier jego, ani też siostra nie wiedzą rzekomo nic o pobycie obecnym defraudanta. Szwagra Bruninga aresztowano na razie. Jak w ostatniej chwili donoszą, Brüning sam przyaresztowany został w Kanadzie. Przyaresztowanie nastąpiło wskutek własnej jego nieostrożności, pisał bowiem listy do swych krewnych, podając swój adres. Razem z Brüningiem przyaresztowano niejakiegoś Bermanna, którego uważają za jego wspólnika. Po załatwieniu formalności zostaną obaj wydani władzom niemieckim.

— **Wielka burza.** O strasznej burzy, jaka szerzyła się w ostatnich dniach na oceanie indyjskim, donoszą, że najwięcej ucierpiało Nossy-Be, gdzie wiele okrętów i łodzi rybackich zatonęło. W okolicy wiele wsi zostało zniszczonych. W Ambilo zburzonych zostało tysiąc domów. Miejscowość Sessy zniknęła zupełnie z powierzchni ziemi wraz z całą ludnością.

### Wrocławskie ceny zboża.

z dnia 7. grudnia 1912.

| za 100 kilogr | towar | dobry | średni | pośledni |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | . | 19,60—18,70 | 18,60—17,70 | 17,60—17,30 |
| » żółta | . | 19,50—18,60 | 18,50—17,60 | 17,50—17,20 |
| Żyto | . | 16,50—16,00 | 15,90—15,40 | 15,30—14,80 |
| Jęczmień browarowy | . | 19,00—18,00 | 17,90—17,00 | 00,00—00,00 |
| Jęczmień | . | 16,60—16,30 | 15,70—15,40 | 15,30—14,60 |
| Owies | . | 16,40—15,10 | 16,00—15,70 | 15,60—15,10 |
| Groch Wiktoria | . | 26,00—24,00 | 23,00—22,00 | 21,00—20,00 |
| Groch | . | 21,50—21,00 | 19,80—18,80 | 18,00—17,50 |

Siano 6,80—7,10 mk. — Słoma długa za 100 kg. 4,80—5,30 mk. — Słoma prasow. 100 kg. 3,20—3,60 m.

**Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.**

## KANTYCZKI,

**Kolędy i pastorałki**

w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane cena egz. w oprawie 1.20 mk., z przesyłką 1.40 mk.

## KOLĘDNIK

zbiór pieśni i kolęd na czas Bożego Narodzenia, cena egz. w oprawie 60 fen., z przesyłką 70 fen. polecają

„Nowiny Raciborskie"

Racibórz—Ratibor.

---

Farbiernia i chemiczny zakład czyszczenia

Zał. 1864 Zał. 1864

## F. Riemel,

**Racibórz, Bollwerkstr. 1—3**

Właśc. August Riemel.

Pęd parowy i elektryczny.

Największy zakład na miejscu

i **jedyny nad Odrą.**

Ponieważ **nie** każę zbierać rzeczy do farbowania i czyszczenia po domach, przeto mogę wykonać **jak najlepszą robotę po najniższych cenach.**

---

## Bezprzykładny skutek.

**15 504 drylówek w ciągu 2 lat sprzedanych.**

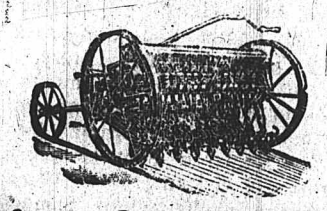

## Mira & Miranda

drylówki są najlepsze; gwarantują jak największy plon żniwny, przez

równy wysiew,
największą lekkość,
łatwe wypróżnianie,
wysiew wszelkich gatunków nasion

od koniczyny do łubinu, bez kółek.

Dokładny opis i bezpłatny kosztorys stoją na usługi.

**Eckert'a** I Ventzki'ego kultywatory stalowe dwu- i więcej skibowe pługi,

polecają główni zastępcy dla Góra. Śląska

## Jelaffke & Seliger

fabryka maszyn w Raciborzu.

---

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

## skład drzewa

i polecam

heblowane **dylówki** sosnowe, świerkowe, **rantówki** (raudbretter), **DESKI** na dachy szerokie, **szalówki, drzewo,** (Halbhölzer),

**łaty, belki i krokwie,**

rozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warsztacie na miejscu wedle zamówienia heblowane.

Zwracam uwagę, że materyał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

**Cały mój skład drzewa znajduje się obecnie w Bożackiej ul. nr. 20 przy prześciu kolejowem.**

Wielki skład materyału stolarskiego w wszelkich gatunkach drzewa i każdej grubości.

## J. Tichauer, skład drzewa,

**Racibórz-Ostróg.**

---

# Peter Lorenz

## Racibórz, Rynek 4.

**Dom towarów manufakturowych i mody**

poleca po nizkich cenach swój wielki skład

## materyi na suknie,

**aksamitów, pluszów i jedwabi.**

## *Welury i chusty krymerowe,*

## Lg. tureckie szale i tybetowe,

**plusze, chusty na głowę, firanki, chodniki, dywany.**

## Wielki zapas portyer;

**nakryć na stoły, ręczników i chust do nosa, materyi męzkich, parasoli, der dla koni.**

---

# L. Breitbarth

**Racibórz**

poleca swój obfity skład tylko najlepszych towarów kolonialnych po jak najtańszych cenach.

Założony 1861!!

# Kawa,

Założony 1861!!

zawsze świeżo palona,

**doskonała herbata,**

**świeżo wędzone i marynowane ryby.**

**Świeże ryby rzeczne i morskie.**

Stare odleżałe

## koniaki, rum, arak.

Puncze z wina i wrocławskiego korna.

**Jak największy wybór w koniakach.**

Na kiermasze i wszelkie uroczystości familijne

**wszelkie artykuły do pieczenia.**

Na wszelkie towary udzielam 5 proc. rabatu!

---

# Na zimę

polecam mój

## wielki skład pieców żelaznych

wszelkiego rodzaju, jako też wszelkie do nich przynależne części.

Również polecam

## węborki do węgli,

zastawy przed piece, haki do ognia i t. d. po jak najniższych cenach.

## J. Wiglenda Nfl.,

**Racibórz, Rynek.**

---

## Adolf Spätlich,

Racibórz-Rynek

poleca

**krawatki, kołnierzyki, półkoszulcza, trykoty, rękawiczki, szelki, portmonetki**

i t. d. po jak najniższych cenach.

---

## Liszaj,

mokre i suche liszaje, skrof. ekcema, wyrzuty skórne

**otwarte rany na nogach,**

wrzody na nogach, żyłow. nogi, chorowite palce, stare rany, są często długotrwałe; kto dotychczas daremnie oczekiwał wyleczenia, niechaj zrobi ostatnią próbę z doskonałą

**maścią Rino,**

w lną od trucizny i kwasu, pudełko 1,15 mrk.

Listy dziękcz. nadch. codziennie

Prawdziwe tylko w oryginaln opakowaniu biało-zielono-czer wonem i z firmą

Rich. Schubert & Co., Weinböhla

Podrab. nie trzeba przyjmować.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach w Raciborzu.

---

## Na święta

poleca:

**orzechy laskowe,**
**małe orzechy,**
**migdały,**
**rodzynki,**
**mak,**
**powidła,**
**marmoladę,**
**wanilię,**
**palmin,**
**margarynę**

## Fr. Schyrba,

Racibórz,

ul. Opawska.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałgdki w Raciborzu. — Nakładem i cuciankami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.